WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Przedpłata pisma wynosi rocznie w Polsce 28 kor. (16 mk.). Za granicą 40 kor. Numer pojedynczy 60 hal.
Adres Redakcyi i Administracyi: Biała, plac Wolności 5 (Franciszka) parter. Nr. telefonu 310. Redaktor odpowiedzialny Antoni Pająk.

Nr. 49. Biała, dnia 7 grudnia 1919. Rok II.

Prawdy o socyalistach.

List księdza o chrześcijaństwie i socyaliźmie.

Moją wielką zbrodnią w oczach moich przeciwników jest to. że mam **przekonania socyalistyczne**, i że oddałem się całem sercem sprawie robotniczej, że dla tej sprawy z ochotą poświęcam przyjemności życiowe i tak zwane poważanie i biorę na się szyderczy uśmiech bogaczów. Nie widzę innego ratunku dla wydziedziczonych, których los mnie boleścią przejmuje, jak tylko socyalizm ekonomiczny, socyalizm odpowiadający idealizmowi chrześcijaństwa (w ostatniej instancyi wspólną własność ziemi i środków pracy). Mam przekonanie, że zasady chrześcijańskie dopiero wtedy będą mogły wejść w życie w całej swej rozciągłości, gdy społeczeństwo będzie socyalistycznie rządzone.

Moje poczucie ludzkie i chrześcijańskie zmusza mnie, bym tak mówił, jak to uważam za konieczne, choćiażby mnie za to miał wziąść w obroty kapitalizm wraz ze swymi lokajami, jak to uczynił wobec de Stuersa, gdy ten w izbie posłów napiętnował morderstwa w Indyach. I nie zawacham się uczynić, co uważam za konieczne, czego odemnie wymagają moje poglądy chrześcijańskie.

Dlatego zwracam się do wszystkich, także i do małomieszczan i małorolnych włościan, którzy uginają się pod jarzmem długów hipotecznych i nieraz muszą z westchnieniem rzec: „Żniwo zabierają nam ci, co ani orali, ani siali.“ Zwracam się do uczciwych, ludzi zamożnych, do robotników i do wszystkich, którym dobro ludzkości na sercu leży: **przyłączajcie się do partyi, która niesie wysoko sztandar równości, braterstwa i praw wszystkich — do socyalno-demokratycznej partyi robotniczej.**

Ksiądz dr. J., kapłan rzymsko-katolicki w Holandyi.

Czy katolik może być socyalistą?

Najczęściej używana broń przeciwko socyalistom, **to fałsz, kłamstwo i oszczerstwo.**

Ludzie złej woli, chcąc przeszkodzic szerzeniu się zasad socyalistycznych, powymyślali rozmaite kłamstwa, któremi jak błotem obrzucają świetlaną ideę socyalizmu.

Najgłówniejszym kłamstwem, jakiem się wrogowie ludu posługują w walce z socyalizmem, to twierdzenie, iż socyalizm zwalcza religię, że socyaliści chcą kościoły poobalać i t. d. Tymi niecnymi wymysłami osiągają wrogowie ludu swój cel, bo po części odstraszają od socyalizmu ludzi nieświadomych od istoty rzeczy. A ot im się też rozchodzi. Socyalistom ani się nie śni obalać lub burzyć kościoły. Takiem samem bzdurstwem jest twierdzenie, iż socyaliści zwalczają religię. Socyaliści mówią, że religia jest sprawą prywatną każdego człowieka, jest sprawą jego serca. Religii ani narzucać ani brać człowiekowi nie można, bo to byłby gwałt. Duchowe potrzeby człowieka zaspokaja religia. Ale każdy człowiek chce też żyć wraz ze swą rodziną tu na ziemi, ma więc potrzeby ciała. Socyaliści nie wtrącają się w sprawy religii, bo na to jest kościół: on się stara o sprawy pozaziemskie. Cele socyalistów zaś są czysto ziemskie: **walka z nędzą i biedą, z poniżeniem i prześladowaniem. z wyzyskiem i uciskiem,** które lud biedny trapią. Socyaliści chcą, aby biednym było lepiej już tu na ziemi. Zato prześladują i nienawidzą socyalistów bogacze t. j. ci, którzy całe życie pływają w dostatku i przepychu. którzy po większej części próżniaczą i wcale nie mają pojęcia o pracy. Jeżeli wam powiedzą, że socyaliści zwalczają religię, to powiedzcie im, że to kłamstwo. **Szczery katolik nietylko może, ale powinien być socyalistą.**

„Ukrzyżować Go!“

Tak wrzeszczało dzikie pospólstwo, kiedy Chrystusa wiedli na Golgotę. Lecz ukrzyżowanie nie wstrzymało w rozwoju idei Chrystusowej. Coraz większe masy zaciągały się pod ten znak. Możni truchleli ze strachu. A jak zwalczano chrześcijan? Słynny pisarz polski Henryk Sienkiewicz pisze o tem w powieści swej pod tytułem „Quo vadis?“ (dokąd idziesz?). Chrześcijan prowadzono na stracenie, bo „wszakże ci ludzie, którzy mieli się teraz pojawić, spalili Rzym i odwieczne jego skarby. Wszakże karmili się krwią niemowląt, zatruwali wody, przeklinali cały rodzaj ludzki i dopuszczali się najbezecniejszych zbrodni“.

W ten sam sposób oskarżają dziś niewinnie socyalistów wrogowie ludu. Dowodzą oni, że socyalizm chce znieść własność, zniszczyć rodzinę i małżeństwo, że zamierza zniweczyć cywilizacyę i t. d. Wszystkie te wymysły są podłym kłamstwem. Socyalizm nie myśli znieść własności, lecz obdarzyć własnością wydziedziczone dziś i bezdomne masy ludu biednego; nie zniszczyć rodzinę i małżeństwo, lecz przeciwnie pogłębić ją i uszlachetnić; nie niweczyć cywilizacyi, lecz ją udostępnić jak najszerszym warstwom narodu — oto szlachetne cele socyalizmu. Ponieważ socyalizm domaga się sprawiedliwości dla ludu, więc wrogowie wrzeszczą — jak ongiś na Chrystusa — **„ukrzyżować go“**.

Oto kilka prawd o socyalistach i socyalizmie, skupiajcie się więc wszyscy pod sztandarem Polskiej Partyi socyalistycznej — a nadejdzie dzień Wolności Społecznej.

Organizować się lud pracujący ma nietylko prawo, lecz jest to nawet jego obowiązkiem względem siebie samego, względem żony i dziecka, względem jego towarzyszy, względem całego społeczeństwa, aby temu zapobiedz, by ich w interesie pracodawcy, kapitału nie wyzyskiwano, zużywano. Lud ma słuszność, jeżeli podnosi pretensyę na wykształcenie, wychowanie, na wszystkie legalne rozkosze życia. Przyłączenie się do organizacyi jest dla robotnika moralnym obowiązkiem, z pod którego nie śmie on się uchylić bez koniecznej potrzeby.

Każdy człowiek winien pracować, a kto do pracy zdolny jest i nie pracuje, nie ma prawa do życia.

To są prawdy socyalistyczne, które według wrogów ludu, są burzeniem religii i ustroju społecznego. Nie zważajmy na takie oszczerstwa, ale w imię naszych haseł postępujmy naprzód, aż do ustroju socyalistycznego.

Nauczyciel ma być nie dla pensyi (?) zato ksiądz z potrójnymi dochodami!

Ostatniemi czasy kler rozwinął silną agitacyę za szkołą wyznaniową. Nie chcę tu poruszać tej kwestyi, jaka straszna szkodliwość dla całości i dobrobytu może płynąć ze szkół wyznaniowych, wówczas rozpętanoby w Polsce walki religijne i straszną nienawiść rasową.

Nie o tem jednak samem pisać chciałem; przypadkowo mam przed sobą miesięcznik „Posłaniec Serca Jezusowego“, broszurkę czysto religijną, przynajmniej za taką powinna uchodzić, jednak w broszurce tej, jak i w kościołach, zajmują się nasi księża polityką i to na wielką skalę.

Autor artykułu „O ducha katolickiego wśród nauczycielstwa“ powołuje się na najgłębszego myśliciela, jakim miał być rzekomo papież Leon XIII., który powiedział, że „szkoła jest ową areną walki, na której się rozstrzygnie, czy społeczeństwo zachowa swój charakter chrześcijański, czy nie“. Mądre słowa, tylko należy sprostować „chrześcjański“ na niewolniczy. Nie o religię tu bowiem chodzi, chodzi o uświadomienie ludu przez czystą naukę, nie krępowaną niczem co nie pochodzi z nauki i wiedzy. Gdyby dzisiejsze społeczeństwo przeszło było taką powszechną świecką szkołę, to nie byłoby tyle ciemnoty, tyle analfabetów i tyle nędzy. Religia byłaby może silniejsza u ludzi i trwalszą. Dalej pisze autor, że ludzie bez religii wzajemnie będą się mordować dla błachostki, i że wreszcie bez religii, każde państwo i społeczeństwo musi się rozpaść, — tak pisze autor — dzieje narodów uczą nas inaczej, właśnie tam, gdzie (nie powiem religia), tylko kler zawładnął państwem, w tem państwie się mordowano dla błachostek, takie państwa też się rozpadały. Przeciwnie tam, gdzie utrwaliła się republika, gdzie dokonano rozdziału kościoła od państwa, gdzie istniała świecka szkoła, takie państwa podniosły się do ogólnego dobrobytu. Mieszanie bowiem polityki z religią, to odstręczanie ludzi od kościoła i religii. Niejeden z socyalistów nie idzie do kościoła tylko z tego powodu, ze słyszy tam przekleństwa na swoje przekonanie polityczne.

Powtarzam za autorem: „Nie na to walczyliśmy i czekaliśmy o niepodległość Polski, aby tej najmilszej Ojczyźnie kopać ponowny grób przez moralne znieprawienie społeczeństwa“ — co czynił właśnie kler w Polsce. Inna rzecz, że autor nie walczył ani nie czekał—był on takim samym lojalnym poddanym austryackiem, który nie miał odwagi rządać szkoły wyznaniowej w Austryi, a przecież w Austryi była świecka szkoła, tylko wpływ na nauczycielstwo nie miał w swoich rękach rząd, tylko kler. Autor twierdzi, że samo nauczanie religii nie wystarcza, że trzeba urobić dzieci na modłę kościoła. Kiedyż w takim razie ma się dziecko uczyć prawdy życia, wiedzy, i innych przedmiotów? Jeżeli nie wystarcza sama nauka religii, to urządzajcie dla zwolenników kursa specyalne, lecz nie macie prawa zagłuszać tylko swojemi metodami zdrowej myśli dziecka.

Czytamy dalej: „Potrzeba jak najliczniejszych sił nauczycielskich, poświęcających się swemu zawodowi **nie dla pensyi, ale dla idei.**“ Tu się dopiero zagalopował. Więc nauczyciel, który ma wychować przyszłe społeczeństwo, nie powinien w zamian za swoją mozolną pracę nic żądać, powinien nie jeść: powinien być zależny, gdzieś tam w zapadłej wiosce, od księżej gospodyni, która takiemu „ideowcowi“ łaskawie pozostałości z obiadu tłuściutkiego księżulka przeznaczy dla zaspokojenia głodu. Natomiast ksiądz ma mieć dochody różnorodne, bo religia, to nie idea (?). Ładnie rozumie ten autor, położenie tych ludzi, którzy mają wychowywać młode pokolenia. Przeciwnie, mój dobrodzieju, nauczyciel ma być dobrze odżywiony, dobrze zapłacony i zupełnie niezależny, wtenczas będzie zdolnym nauczycielem i wiedzę swoją będzie mógł przelać na drugich — i możemy się spodziewać tylko pod takimi warunkami lepszej przyszłości. Dlatego należy nam dążyć do tego, aby w Polsce była szkoła powszechna, szkoła świecka.

Zakończę znowu słowami autora, który sam w niektórych zdaniach sobie przeczył. Gdyby się to ziściło „aby była szkoła świecka“, wyrosłoby wkrótce pokolenie na wskroś rozumne, czyste, zdrowe, prawowite i sumienne, będące najlepszą rękojmią szczęśliwej przyszłości narodowej.

Towarzysze!

Urządzajcie zebrania, odczyty.

Czytajcie i popierajcie pisma partyjne.

Opiekunowie burżuazyjni.

Burżuazya twierdzi, że ona jest powołana do sprawowania urzędów i piastowania władzy, robotnik i chłop nie ma prawa i nie powinien się piąć do władzy, ponieważ według mniemania burżuazyi, ta ostatnia broni interesów również robotnika i chłopa.

Jak ta obrona i opieka burżuazyi wygląda w rzeczywistości, to robotnicy sami się o tem nieraz mieli możność przekonać. Nie dawno otrzymaliśmy od jednego z polskich robotników informacyę, w jaki to sposób magnaci polscy opiekowali się robotnikiem polskim za granicą, a mianowicie w Szwajcaryi.

Kierownikiem poselstwa polskiego w Szwajcaryi jest p. hrabia Modzelewski.

W miesiącu kwietniu b. r. pan hrabia Modzelewski wydał do polskich robotników w Szwajcaryi odezwę nawołującą do powrotu do kraju, twierdząc, że rzekomo w Polsce robotnicy nie chcą pracować, przez co fabryki stoją i jest ogólny brak ludzi do pracy (wówczas w Polsce było najwięcej bezrobotnych). Robotnicy polscy zachęcani przez p. hrabiego tego rodzaju patryotycznymi pobudkami, masowo się zgłaszali w celu powrotu do Polski i lepszego życia we własnym kraju.

Poniżej przytaczamy cały cyrkularz, według którego miano się stosować:

Bern, 14 maja 1914.

Cyrkularz Nr. 2.

Pociąg polski wyruszy z Zurychu we czwartek, dnia 22 maja o godzinie 12 w południe z dworcu głównego.

Kierownikami pociągu będą: pp. Adam Musielewicz, prowadzący pociąg, i Edward Wolff, kierownik administracyjny, delegat komitetu powrotu do kraju. Każda osoba jadąca tym pociągiem powinna mieć paszport polski wizowany przed samym wyjazdem w miejscowej policyi. Bagarz winien być wysłany po zrewidowaniu i oplombowaniu przed 17 maja do biura expedycyjnego „Welti Fuhrer", Zurich Bahnhof, z wyraźnym napisem „pour le train polonais de rapatriement" oraz przyklejona kartka z nazwiskiem właściciela i adresem, skąd i dokąd idzie. Kwit bagażowy powinien być wysłany rekomandowany pod tym samym adresem. Cena biletu dla podróżnych III kl. z Buchs do Trzebini 80 fr. za 100 kilo, od Buchs do Warszawy 40 fr., dla podróżnych II kl. od Buchs do Trzebini 60 fr., od Buchs do Warszawy 80 fr. Bilety będą do nabycia dla znajdujących się w Zurychu w przedzień wyjazdu między 4tą a 6tą wieczór, a dla przyjeżdżających z Pernu w dzień wyjazdu między 10-tą a 11tą 30 w kiosku firmy „Welti Fuhrer" na dworcu. Bagaż ręczny będzie rewidowany w Buchs. Usilnie prosimy o zabranie możliwie małej ilości ręcznego bagażu, aby nie zajmować za dużo miejsca w wagonie, natomiast polecamy zabranie poduszek i pledów, jak również filiżanek, łyżeczek i noży. Odcinki chlebowe muszą być zwrócone na granicy za dnie od 27 do 31 maja. Karty mleczne, serowe i tłuszczowe powinny mieć nienaruszone kupony od 22 do 31 maja.

Uzyskaliśmy dla każdej osoby pozwolenie na zabranie 6 kilo żywności: Pieczywa 1500 gr., czekolady 1250 gr., cukru 200 gr., konserw mięsnych i rybnych 1500 gr., mleka kondensowanego 1000 gr., suszonych owoców 500 gr.

Wszelkie próby potajemnego wywozu rzeczy są niedopuszczalne, i władze szwajcarskie uprzedziły nas, że będą surowo karały. Również nie wolno przekraczać wagi w zapasach żywności.

Osoby, które wysłały swe bagaże na dworzec Berneński powinny natychmiast przesłać expressem kwit do Komitetu, byśmy mogli odesłać zaraz ten bagaż do „Welti Führer" w Zurychu.

Doszło do naszej wiadomości, że niektórzy pasażerowie zabierają z sobą towary do kraju. Wobec tego przestrzegamy, że dla wywozu towarów do Polski trzeba mieć odpowiednie pozwolenie Ministeryum handlu i przemysłu i że przewożone bez tego pozwolenia towary będą konfiskowane na granicy polskiej.

Uprzedzamy, że osoby które ściśle się nie zastosują do niniejszego cyrkularzu, mogą być narażone na to, że bagaż ich nie zostanie wzięty do tego pociągu.

Lekarz i apteka będą w pociągu.

Comite Polonais de rapatriement
Bern. H. Métropole.

W maju b. r. wysłano pierwszy transport, złożony z 1900 osób w tem 1500 dzieci. Z transportem jechał również robotnik Sobolewski z Królestwa kongresowego, według którego relacyi zamieszczamy ten opis.

To wszystko co w cyrkularzu wyszczególnione nie zostało dotrzymane. Żydek Wolff okradał robotników i ich dzieci w podróży, tak, że robotnicy nie otrzymali ani połowy wyznaczonych im racyi.

Z końcem czerwca dojechali wreszcie do Warszawy, gdzie wysadzono wszystkich i kazano im szukać pracy. Bez pieniędzy, bez żywności, wyrwawszy robotników z pracy przywieziono do Polski i wysadzono na bruk. Tutaj dopiero zobaczyli robotnicy cały fałsz, jakiem operowali wielmożni hrabiowie zagranicą. Setki tysięcy robotników miejscowych szukało pracy i takiej znaleźć nie można było. Fabryki zamknięte, lecz nie z winy robotników. Opanowało uchodźców rozgoryczenie. Przypadkowo był w Warszawie wiec robotniczy, na którym przemawiał jeden z uchodźców Małecki Leon, mówił w jaki sposób znaleźli się w kraju i ginąć muszą obecnie z głodu, na drugi dzień Małeckiego aresztowano.

Drugi robotnik Sobolewski pozostawił żonę i dzieci w Zawierciu, przeszedł całe Królestwo, nie znalazł pracy i zbierał składki od robotniczych związków, celem wyjazdu z powrotem do Szwajcaryi. Na zapytania nasze, co się z resztą stało, odpowiedział, że część zamknięto, część gdzieś wywieziono a reszta rozbiegła się po kraju za chlebem. Robotnik ten płakał, gdy to opowiadał: „Dwadzieścia lat — mówi — byłem w Szwajcaryi, tęskniłem za Ojczyzną, i gdy wróciłem, taki mnie los spotkał, że dzieci i żona tu w ojczystym kraju żebrać muszą. A ilem się nachodził po urzędach za papierami różnego rodzaju, paszportu i tak mi nie wydano, nie wiem w jaki sposób się dostanę do Szwajcaryi, zaś tu mi wypada zginąć z głodu — obchodzo się ze mną jak z obcokrajowcym.

W trakcie rozmowy opowiadał, że w Szwajcaryi magnatów polskich pełno. Podczas wojny urządzili robotnicy Polacy zbiórkę na robotników polskich w kraju, zebrano ogółem 15.000 franków. Pieniądze te odebrał hrabia Plater, który jak twierdził robotnik Sobolewski, pieniędzy tych do kraju nie odesłał a obecnie żyje w Szwajcaryi jak król udzielny.

I to są nasi „patryoci"—to ludzie, którzy twierdzą, że tylko im się władza należy, bo Pan Bóg ich do tego stworzył.

Tu w kraju przemysł w rękach obcych kapitalistów a nasi magnaci hulają za granicą i robią na polskim robotniku eksperymenta polityczne i interesa finansowe.

O cześć wam panowie magnaci!...

Księża w Sejmie.

W książce swej „Across the blockade" socyalista angielski Brailsford, poruszając kilka krotnie sprawy polskie, wyraża zdziwienie, że istnieją u nas organizacye zawodowe o podkładzie wyznaniowym, dziwi się wogóle wszechwładnym wpływom kościoła i synagogi. Bardziej wyrozumiały dla klerykalizmu żydowskiego, aniżeli katolickiego (nb. Brailsford nie jest Żydem), odsądza on wskutek tego Polskę od rewolucyjności i niechęć do Polaków, których nazywa narodem mało wyrobionym kulturalnie i zacofanym, m. i. złego samego czerpie źródła. Brailsford nie ujmuje zjawiska historycznie i nie bada jego przyczyn, lecz kieruje się wyłącznie wrażeniem chwili, stąd uwagi jego głębszego nie posiada znaczenia. Nie da się jednak zaprzeczyć, że znaczna większość społeczeństwa polskiego, zarówno chrześcijan jak żydów, tkwi głęboko w klerykaliźmie. Okres wyborców do Sejmu i wynik tych wyborów są jaskrawa twierdzenia tego ilustracyą. No 11 posłów żydowskich jest trzech rabinów, a biorąc pod uwagę, że sjoniści troskliwie pielęgnują zabobony starozakonne (rabin dr. Thon jest jednocześnie sjonistą), śmiało można powiedzieć, że przeważająca większość grupy żydowskiej jest klerykalna.

Tak samo większość sejmowa od skrajnej prawicy do ludowców włącznie (pomijając przewódców i bardziej rozgarniętych włościan) jest wyraźnie klerykalna. A w tej masie szarej uwijają się w pokaźnej liczbie księża. Księża o różnym wyglądzie, temperamencie, o różnym stopniu kultury, sposobie zachowania się, różnych zdolnościach, ale prawie że jednakowych poglądów. Twierdzeniu temu napozór zadaje kłam osoba ks. Okonia. Ale ksiądz ten wcale nie jest traktowany na seryo przez swych kolegów po fachu, którzy wyraźnie z niego drwią i za księdza nie uważają. Oprócz tego ten, tak na pozór klerykalny społecznie ks. Okoń, gromiący z trybuny sejmowej całą siłą i wymową gestów paskarstwo i nadużycia administracyi oraz obszarników, jest zwolennikiem dalszej wojny na Wschodzie, a wolny handel chce unieszkodliwić zapomocą naiwnej propagandy i bezskutecznych ograniczeń. Dzieli on rys wspólny wszelkiej polityce księżej: wiarę w możliwość zmiany stosunków zapomocą kazań, moralizatorstwa, napuszczania strachu i t. d. Lecz podczas, gdy ks. Okoń środki te stosuje do posiadających i dzierżących w ręku władzę, współfachowcy jego posiłkują się metodą terroru słownego wobec słabych, biednych upośledzonych. Ks. Okoń jest typem syna chłopskiego, którego nędza i niedola bezrolnych mas popycha do działalności agitatorskiej, zmusza do politykowania. Doświadczenie partyi katolickich w Niemczech, Włoszech wskazuje, jak wielką popularnością cieszy się ksiądz taki, umiejący nastroić na jedną nutę potrzeby społeczne i religijne ubogich mas chłopskich, jak jednak z drugiej strony, w miarę wzrostów wpływów partyi tych, polityka ze wszystkiemi ujemnemi stronami coraz bardziej wypiera pierwiastek religijny, jak klerykalizm reakcyjny staje się treścią ich działalności. Że dla księdza — społecznika, polityka jest drogą śliską — dowodem życie ks. Stojałowskiego z Galicyi, dla którego ks. Okoń najwyższą żywi cześć. Albowiem w polityce zwłaszcza w naszych czasach, jednostka polityczna, choćby najbardziej wybitna, nie może wpłynąć na bieg polityki, o ile za nią nie stoi partya o określonej sile. Iść luzem — znaczy skazać się na bezsilność, opierać się o partyę — znaczy wejść w kompromis z sumieniem. Ks. Okoń jest jeszcze „dzikim" politycznie. Ten mały, impulsywny, wybuchający, jak beczka prochu, przy lada przemówieniu ksiądz, jest jeszcze przeważnie kapłanem, a bardzo małym politykiem. Przyszłość jego ściśle zależną jest od tego, kto w nim weźmie górę kapłan, czy polityk. Zastanowiliśmy się dłużej nieco nad ks. Okoniem, ponieważ stanowi on kontrast do wszystkich pozostałych księży sejmowych, będących członkami partyi politycznych i wykonywujących rozkazy tych partyi. I oto, jak już wspomnieliśmy, księża ci bardzo ściśle zespoleni są ze sobą „ideowo": wszyscy zasiadają na prawicy. Część zalicza się do endecyi, część rozproszona jest pomiędzy Zjedn. Lud. — Narod. i robotnikami chrześcijańskimi. Kogóż reprezentują te partye prawicowe? Obszarników i gospodarzy rolnych, przemysłowców, fabrykantów i kamieniczników, kupców, sklepikarzy, majsterków cechowych i rzemieślników, wreszcie nieuświadomionych lub wręcz „żółtych" robotników. Ksiądz, orędujący za takiemi „owieczkami", może, oczywiście nielada dochrapać się karyery politycznej, znieważa jednak sto razy na godzinę swą suknię kapłańską kpi w żywe oczy z Boga, którego usługą się mieni.

Arcybiskup Teodorowicz. Postać jakby zdjęta z obrazu Murilla, lub Valasqueza. Majestetyczny, giętki, patetyczny, zjadliwy, lub słodki, uprzejmy, lub piorunujący — z każdej sprawy politycznej czyni kazanie duszpasterskie, by poprzez to ostatnie osiągnąć swój cel polityczny. Jakaż skarbnica cnót wszelakich, gdy uprzytomnimy sobie, że piastując wysoki urząd duchowny, jest on jednocześnie członkiem Endecyi!

A ks. dr. Lutosławski? Ten z miłości dla kapitału i szalbierstwa endeckiego, gotów jest zawiesić na kołku dziesięcioro przykazań, spalić na stosie Pismo święte, wykląć świętych z kościoła. Ogień wewnętrzny nurtuje w nim i pożera go. Chrześcijaństwo to dla niego skostniała organizacya hierarchii Kościoła katolickiego. Chciałby uwiecznić podobną organizacyę w życie społecznem. Lecz życie to pędzi z zawrotną szybkością, zmywając po drodze wszelkie zapory, wszelkie formy stałe. Jak się ostać w tym zamęcie? Należy stanąć po stronie tego, co tak samo, jak organizacya Kościoła, zagrożone jest w swym bycie i dąży do utrwalenia się: po stronie kapitału. Ks. Lutosławski „transponuje" przeto chrześcijaństwo na nutę kapitalistyczną, przerabia Chrystusa na takąż modłę. „Nowoczesny" katolik i „nowoczesny" Polak złączyli się w jedno i padają na twarz przed złotym cielem: bożkiem kapitału.

Odmiennym typem jest ks. Adamski. Człowiek codziennej pracy i praktycznego czynu, patrzy na świat optymistycznie, nie uznając takich dogmatów, któreby nie posiadały furtki dla kompromisu. Księża sutanna w połączeniu ze zrozumieniem idei nowoczesnych, którym opiera się, dopóki nie zagraża niebezpieczeństwo widoczne, pozwalają mu zawsze wczas tę lub inną przybrać barwę i łagodzić zbyt ostre kanty. Jest ambitny, pod pozorem bezinteresowności, zachowuje spokój i równowagę, wierząc, że przez to zyska w opinji, jako bezstronny. Trzej wymienieni duszpasterze stanowią przednią straż wojującego klerykalizmu w Sejmie. Stanowiskiem, inteligencyą i wiedzą górują nad resztą księży. Do kategoryi drugiej zaliczyć by należało ks. Dziennickiego, który całą swą wiedzę, zdobytą w seminaryum systematycznie i z wielką flegmą zużywa na obronę istniejącego ustroju, zapewniającego klerowi maksimum wpływów, władzy i dobrobytu. Z równą skrupulatnością i sumiennością kruszyłby kopje o carat, komunizm, lub utopję Cabeta, gdyby miał gwarancyę, że w ustroju takim byłoby mu conajmniej tak dobrze, jak obecnie. Polityka ks. Starkiewicza, męża wysmukłej postacie i imponującego srebrnego głosu, bieży po przekątni czworoboku politycznego: reakcyjne zasady, zastrój chwili w Sejmie, nastrój wyborców w okręgu własnym, stanowisko rządu. Pochlebia to jego próżno-

ści, gdy dzięki migotliwości swej chorągiewki przezywany bywa od czasu do czasu filuternie — „bolszewikiem“. Ks. Pośpiech, z twarzy fauna i czerwony, jak sztandar socyalistyczny (księżulek spluwa z wściekłości!) oddziedziczył po zaborcach pruskich „Gemütlichkeit“, jest zawsze nawpół uśmiechnęty, bardzo towarzyski, bezbarwnie endecki Ks. Stychel, szermierz polskości w parlamencie berlinskim i jako taki pożyteczny, jest obecnie nieużytkiem w Sejmie, to też słusznie obdarzono go godnością wicemarszałka. Ks. Bliziński, jakkolwiek przywódca grupy, w niczem dotychczas nie przejawił swej fizjognomji politycznej. Ks. Styczyński, ks. Sobolewski, ks. Kaczyński, używani są do pomniejszych ekzekucji, gdy autorytet Gdyka nie wystarcza, a partye nie mogą narazić się na zarzut lekceważenia, omawianej sprawy.

Sutanna przemawia do zwroku, najmniej krytycznego ze zmysłów ludzkich, samą swą obecnością, a o to tylko chodzi reakcyi. Pozostali księża są to przeważnie statyści, piowki, wśród których potężną swą sterczy łuszą ks. Maliński z Poznańskiego. Łudząco podobny do księży — piwoszów monarchijskich, ośmiopudowa ta zagadka wiecznie milczy, stale przesiaduje na sali, uważnie przysłuchuje się obradom. Rzekłbyś, że skamieniał, gdyby nie to, że od czasu do czasu, po ukończeniu jakiejś wybitnie reakcyjnej mowy, klaszcze w dłonie. Jego stoicyzm wobec największej pokusy sejmowej — bufetu, do którego nigdy nie zagląda — kazałby przypuszczać, że poddaje się on kuracyi dyetycznej w celu schudnięcia, atoli ciągłe przesiadywanie na jednym miejscu zadaje kłam temu przypuszczeniu. Zagadka! Obecność księży w Sejmie, gdzie rozgrywa się walka klasowa między kapitalistami a proletaryatem, między obszarnikiem a chłopem, tylko wówczas nie byłaby maskaradą, gdyby ci słudzy boży otworzyli frakcyę księżą, mającą na celu łagodzić walkę politycznych stronnictw, gdyby starali się pojednanie kapłańskie i miłość Chrystusową przeciwstawić „swarom potępieńczym“. Celu owego nie osiągnęliby, ale nie możnaby im było odmówić szacunku, jako bezinteresownym, pośrednikom prawdy bożej, ideowym szermierzom sprawiedliwości. Dzieje się zaś wręcz przeciwnie: księża czynią w Sejmie wszystko, by pogłębić różnice klasowe, siać nienawiść, propagować wojnę, nawoływać do represyi, bronić paskarstwa. Obok żandarmów pełnią z całem poświęceniem straż przyboczną kapitału, pogrążają lud w mroki średniowieczne, wyzyskując jego ciemnotę, zaufanie, religijność. I dziś oto Polska, ta „ostoja cywilizacyi na Wschodzie“ jest ostoją reakcyi klerykalnej, która przezwyciężona już została na Zachodzie. Przezwycięży ją także lud polski.

Wiadomości polityczne.

Rząd ustąpił. Według doniesienia dzienników, cały rząd podał dymisyę na ręce p. Paderewskiego. Pomimo, że cały szereg posłów w Sejmie w swoich przemówieniach wykazał niezdolność p. Paderewskiego, jako prezydenta ministrów, to jednak p. Paderewski trzyma się władzy kurczowo. Obecnie toczą się rokowania pomiędzy stronnictwami celem utworzenia nowego rządu. Przedstawiciele partyi socyalistycznej, Narodowego Związku robotniczego i ludowców, nie chcą wcale z p. Paderewskim mówić. Na kandydatów rządu wysuwane są różne osobistości znane z czasów rządów austryackich. Propozycye p. Paderewskiego popierają jedynie endecy. Wątpić jednak należy, czy przy takich napięciach politycznych uda się p. Paderewskiemu skleić nowy rząd.

Zupełna klęska armii Denikina. Armia Denikina cofa się na całej linii od Kijowa do Carycyna. Z powodu ponoszonych klęsk szerzy się w armii Denikina demoralizacya. Jeżeli doniesienia dzienników są zupełnie prawdziwe, to zniknęłoby widmo caryzmu, a co za tem idzie, Polska byłaby bezpieczna.

Na Ukrainie. Stanowisko Petlury trochę się poprawiło. „Wpered“ donosi, że rząd ukraiński znajduje się obecnie w Białocerkwi. Członkowie dyrektoratu złożyli swoje pełnomocnictwo na ręce Petlury. Do Petlury przyłączyły się różne formacye. galicyjskie.

Galicya wschodnia została przyznana Polsce na 25 lat. W razie gdyby Polska się nie zgodziła, koalicya grozi nieoddaniem zaboru pruskiego, czyli Górnego Śląska. Dokądże będziemy pionkiem w ręku państw zachodnich?

Zawieszenie broni. Na jednym z odcinków bojowych frontu wschodniego zawarto 10 dniowe zawieszenie broni celem przeprowadzenia układów o przewiezienie do Polski zakładników polskich, zwolnionych przez bolszewików.

Socyaliści nie wejdą do gabinetu. Socyaliści oświadczyli się przeciw udziałowi w rządzie obecnym.

Niemcy w Cieszyńskiem. Delegacya partyi niemieckiej w Cieszynie w celach propagandy plebiscytowej rozlepiła afisze agitacyjne, w których propaguje hasło: „Śląsk dla Ślązaków“. Polegać to ma przedewszystkiem na zupełnej autonomii i niepodzielności Śląska, co znaczy, że Niemcy śląscy dążyć będą do przyłączenia w całości Śląska do Czech lub też do Polski.

Zamach na Trockiego. Dzienniki donoszą o zamachu na Trockiego w Moskwie, dokonanym przez gen. Presnykina. Zamach się nie udał. Generała na miejscu rozstrzelano.

———

Poskramianie księżych nadużyć.

Pod takim tytułem podaje „Przyjaciel Ludu“: „W odpowiedzi na pismo z dnia 3 lipca Nr. 3059, odnośnie do interpelacyi posła Krempy i tow. w sprawie bezprawnego odmówienia wyciśnienia pieczęci Urzędu parafialnego przez ks. Pawlikowskiego w Mielcu na zaświadczeniu niezbędnem Maryi Mazur z Rzędzianowic w sprawie uzyskania zasiłku wojskowego mam zaszczyt donieść, co następuje:

Po zbadaniu sprawy okazało się, że ks. dziekan Pawlikowski odmówił Maryi Mazur z Rzędzianowic od9icia pieczęci Urzędu parafialnego na zaświadczeniu niezbędnem dla otrzymania zasiłku wojskowego w czerwcu i kazał jej przyjść do siebie za miesiąc. Po miesiącu ks. Pawlikowski obietnicy dotrzymał i pieczęć na zaświadczeniu przyłożył.

Zwłokę miesięczną ks. Pawlikowski tłómaczy tem, że wedle pogłosek Marja Mazur chadzała po zabawach, coby nie wskazywało na jej złe stosunki materjalne. Ks. Pawlikowski przyznaje, że przy pierwszem widzeniu się z Marją Mazur na skargi tej ostatniej z powodu nie przyłożenia natychmiastowego pieczęci na dokumencie i ogólnych skarg na jej ciężkie położenie materyalne miał wspomnieć jej ironicznie o rozdawaniu gruntów dworskich i plebańskich. Wreszcie ks. dziekan Pawlikowski stwierdza, że przemawiał z ambony w sprawie działalności politycznej posła Krempy.

Na zasadzie więc własnycs zeznań ks. dziekana Pawlikowskiego stwierdzić należy, że postąpieniem swem w sprawie odmówienia natychmiastowego przyłożenia pieczęci przyczynił się on do wstrzymania wypłaty zasiłku wojskowego Maryi Mazur, lecz zrobił on to w celu zdadania jej zachowania się. Postępowanie powyższe było niesłusznem, gdyż przyłożenie przez Urząd parafyalny pieczęci jest tylko stwierdzeniem położenia materyalnego danej osoby, co oczywiście może być stwierdzone w przeciągu kilku dni, nie zaś całego miesiąca. Przedłużenie tej sprawy o cały miesiąc dla biednej wdowy, obarczonej dziećmi, jest oczywiście dużą krzywdą i na powyższą okoliczność zwracam uwagę Departamentu Wyznań Religijnych z prośbą, by o powyższem poinformowano ks. dziekana Pawlikowskiego.

Również zwracam uwagę Departamentu Wyznań Religijnych na okoliczność, że ks. dziekan Pawlikowski wypominał Marji Mazur sprawy gruntów dworskich i plebańskich i omawiał z ambony kościelnej działalność polityczną posłów co może poczynić się do obniżenia powzgi duchowieństwa.

Minister spraw wewnętrznych.

* *

Za przykładem posła Krempy powinni wszyscy posłowie ludowi wziąć się energicznie do podobnego piętnowania i tępienia nadużyc księży polityków. Musimy dołożyć starań, aby przestano nadużywać kościołów i urzędów kościelnych do walki przeciw reformie rolnej i przeciw sprawiedliwemu dążeniu ludu do zaprowadzenia w Polsce rządów ludowych.

„Przyjaciel Ludu“.

Różne.

Wielka demonstracya P. P. S. W Warszawie 28 ub. m. odbyła się 40 tysięczna demonstracya na placu Teatralnym zorganizowana przez P. P. S. Mowcy przemawiali z trzech trybun o aprowizacyi, pokoju i dezorganizacyi rządu. Olbrzymi pochód ruszył przez Nowy świat i Aleje jerozolimskie z mnóstwem sztandarów i ze śpiewem. Potężna manifestacya rozwiązała się pod dworcem wiedeńskim. Niestety komuniści próbowali zakłócić pochód, starając się skierować go na Mokotów, celem oswobodzenia więźniów. Przyszło do scysyi, z których cieszy się reakcya. Demonstracya jednak wywarła wielkie wrażenie. Masowy udział wygłodzonych tłumów, mimo, że cały czas padał ulewny deszcz, świadczy wymownie o rozgoryczeniu nastroju robotniczej podstawy.

Katastrofa aprowizacyjna. Ze wszytkich stron kraju dochodzą wieści o niedomaganiach aprowizacyi. Posłowie w Sejmie otrzymują telegramy z groźną treścią. — W ostatniej chwili i w Białej zaczynają się masy robotnicze coraz więcej burzyć. Zwracaliśmy dawno uwagę na możliwość strejków i rozruchów, mogących nastąpić dzięki wolnymu handlowi. Zwracaliśmy się telegraficznie do posłów — posłowie przedkładali sprawę aprowizacyi wyczerpująco w Sejmie. Wolny handel głoszony przez endeko-klerykałów, został zaprowadzony i stoimy wobec klęski głodowej. Klerykali, którzy w dużej części ponoszą winę wolnego handlu, chcąc wyjść z błędnego koła, prowokują—jak się dowiadujemy—robotników w celu manifestacyi ulicznych przeciw Starostwu. Zwracamy więc uwagę robotnikom, aby się nie dali prowokować ludziom, którzy z ogólnego zamętu umią wyciągać atuty polityczne, a winę zwalają później na socyalistów. Robotnik socyalista stać powinien silnie przy swojej organizacyi i nie słuchać podszeptów agitacyi wrogiej. Jeżeli partya uzna za właściwe, to wezwie robotników do demonstracyi, lecz nie idzie za klerykalnymi prowokatorami.

Aresztowanie paskarzy ziemniaczanych. W ubiegłym tygodniu aresztowała policya dwuch sprawców wielkiej afery paskarskiej, Franciszka Lembrota b. urzędnika min. aprowizacyi i Letyńskiego, urzędnika handlowego. Obydwaj zakupywali po niskich cenach ziemniaki w Poznańskiem, sprzedawali następnie Radzie Narodowej Cieszyńskiej po wysokich cenach, zarabiając w ten sposób olbrzymie sumy. U Lembrota w czasie rewizyi znaleziono gotówkę w sumie 60.000 koron.

Aresztowania wśród komunistów. Z Warszawy donoszą o aresztowaniach wśród komunistów. W liczbie aresztowanych ma się znajdować i jeden Rosyanin. Aresztowano cały Komitet wykonawczy partyi komunistycznej.

Wykrycie spisku w Niemczech. Wykryto szeroki spisek monarchistyczny, który miał na celu ułatwienie powrotu do kraju z początkiem grudnia eks-cesarza Wilhelma i jego syna.

Demonstracya inwalidów żydowskich na Kazimierzu. Wydział Związku Inwalidów żydowskich, wdów i sierót wojen. w Krakowie wyjaśnia, że za demonstracyę pod teatrem żyd., która wywołała panikę wśród publiczności w dniu 30 b. m. nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Sprawa przedstawia się następująco: Na odbytym w dniu demonstracyi zgromadzeniu inwalidów i wdów referenci podnosili, że dyrekcya teatru niesłusznie znajduje się w ręku obecnego dyrektora. W dyskusyi wspomniano tak, iż dyrektor teatru, człowiek majętny, odmówił dania przedstawienia na rzecz biednych, do pracy niezdolnych inwalidów. Tenże dyrektor, będąc przedtem cenzorem, dzięki swym wpływom wydalił ze stanowiska b. dr. Zolimana, inwalidę bez ręki. Zebrani obużeni na te postępki dyr. Jakóba, postanowili demonstracyjnie wyrazić swe niezadowolenie i podkreślić żądanie oddania teatru Związkowi inwalidów. Wydział zaś Związku inwalidów nie miał zamiaru urządzać tej demonstracyi, która powstała żywiołowo. Bawiący w teatrze żyd. członek wydz. Zucker uspokoił zebranych demonstrantów wzywając do rozejścia się, co się też stało.' Za wyrządzoną z tej okazyi przykrość publiczności, Związek gorąco przeprasza.

Ślązacy musicie stanąć do głosowania! Główny Komitet plebiscytowy w Cieszynie nadsyła nam następującą odezwę: Dzień ostatecznej walki o Śląsk Cieszyński zbliża się. Każdy głos, który nie zostanie zmarnotrawiony, a oddany za przynależnością tego kraju do Rzeczypospolitej Polskiej, przysporzy chwały dziełu ostatecznego zwycięstwa. Każdy, przynależny do jednej z gmin śląskich, winien natychmiast zgłosić się listownie do głównego Komitetu plebiscytowego w Cieszynie, hotel Centralny, załączając zarazem świadectwo przynależności. Główny Komitet plebiscytowy dopilnuje, by każdy. uprawniony do głosowa-

nia, został umieszczony na listę głosujących, a w swoim czasie umożliwi przyjazd ich na dzień głosowania.

Czem żywią księża świnie? Konsum kolejowy kupił na jarmarku w Bochni dwie duże świnie, pochodzące z plebanii w Brzeźnicy. Gdy zabito świnie, przy rozebraniu wnętrzności znaleziono ich żołądki przeładowane pszenicą. W mieście nie mają ludzie co jeść, niema pszennej mąki nawet dla niemowląt i chorych, a księża żywią pszenicą świnie. Czy jest sprawiedliwość w Polsce?

30.000 wagonów zboża z Ameryki. Komisya aprowizacyjna przyjęła do wiadomości oświadczenie szefa sekcyi Zaborowskiego, iż rząd ma poczet pożyczki, mającej się zaciągnąć w Ameryce, zakontraktował tamże 30.000 wagonów zboża. Z tej liczby 10.000 wagonów już jest w drodze.

Korespondencye.

Z Czechowic. „Robotnicy, którzy są zapisani do organizacyi socyalistycznej, to nie ludzie tylko gorsi od zwierząt" słowa wypowiedziane przez proboszcza Barabasza, w niedzielę dnia 30go listopada z ambony w kościele.

Księże Proboszczu! my nie są żadne zwierzęta tylko sprawiedliwi chrześcijanie, ponieważ żądamy tylko sprawiedliwości jaką głosił Chrystus, nie tak jak „wy" obecnie nauczacie. Jeżeli ksiądz Barabasz jest Namiestnikiem Chrystusa czyli pasterzem owiec, to dlaczego nie pilnuje swoje owieczki jak dobry pasterz a nie rozpędza je jak wilk.

My robotnicy od wszystkich wyklinani, gromadzimy się pod sztandarem socyalizmu, ponieważ dążymy do sprawiedliwych zasad Chrystusowych.

Ksiądz nie dosyć, że nie popiera usilnie naszych haseł sprawiedliwych lecz z ambony wygaduje na robotników. Prosimy więc księdza o uspokojenie swoich nerwów, pilnowanie kościoła.

Robotnicy idą naprzód do swojego celu, pomimo czy się to komu podoba lub nie.

Z życia partyjnego.

Towarzysze i Towarzyszki!

Konferencya Przedstawicielek Pracy Partyjnej wśród Kobiet odbędzie się nieodwołalnie 7 i 8 grudnia.

Centralny Wydz. Kobiecy, przyznając zupełną słuszność tym towarzyszkom, które uważają, iż przesunięcie tego terminu na styczeń byłoby pożądane ze względu na lepsze przygotowanie Konferencyi, nie uważa jednak na możliwe uwzględnienie ich życzenia.

Zadaniem obecnego Wydziału, który nosi charakter tymczasowy, ponieważ w skład jego z konieczności mogły wejść tylko towarzyszki z Warszawy, jest głównie zwołanie Konferencyi.

Wszelka inicyatywa jego w sprawie organizowania pracy jest na razie, jeżeli nie zupełnie wstrzymaną, to w każdym razie bardzo ograniczoną.

Sprawa tak doniosłej wagi jak wydawanie pisma dla kobiet, czeka na decyzyę Konferencyi. Uważając więc, że odkładanie terminu Konferencyi równa się zawieszeniu na taki sam okres czasu pracy, dla której Wydział został powołany, wzywamy towarzyszki i towarzyszy ze wszystkich dzielnic, aby korzystając z zostałego jeszcze czasu, starali się dotrzeć wszędzie gdzie praca wśród kobiet już istnieje, lub zapoczątkowaną być może, wyborów delegatek dopilnowali, wnioski na konferencyę przygotowali.

Nie zapominajmy, że Konferencya ma stanowić punkt wyjścia dla tak niezmiernie doniosłej pracy, jak socyalistyczne uświadomienie kobiety, bez którego zwycięztwo proletaryatu jest nie do pomyślenia.

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S

Do organizacyi partyjnych.

1. Wzywamy o uregulowanie rachunków z „dnia prasy" do dnia 1-go grudnia.

2. W najbliższym czasie mają być urządzone partyjne konferencye okręgów wyborczych, względnie powiatów politycznych z następującym porządkiem dziennym:

I.) Sytuacya polityczna.
II.) Organizacya polityczna, oświatowa i kooperatywna.
III.) Prasa.

Równocześnie będą urządzone zgromadzenia sprawozdawcze naszych posłów, wobec czego należy natychmiast porozumieć się z posłami co do terminu tych konferencyi.

3. Przypominamy, że w dniach 7 i 8 grudnia odbędzie się w Warszawie konferencya kobiet. Należy natychmiast przesłać Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu P. P. S: w Warszawie, Warecka 7 adresy delegatek i sprawozdanie z działalności wśród kobiet pracujących.

4. Komitet Wyk. P. P. S. rozpisuje konkurs na kilka posad sekretarzy partyjnych. Warunki: a) przynależność do P. P. S.; b) zdolność przemawiania na zgromadzeniach. Zgłoszenia z podaniem a) kwalifikacyi, b) dotychczasowej pracy partyjnej i c) żądanego wynagrodzenia należy bezzwłocznie przesyłać Sekretaryatowi Komitetu Wykonawczego P. P. S. w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 5.

Wzywamy Towarzyszy, którzy pobrali Jednodniówkę „Z dziejów prasy socyalistycznej" o wyrównanie rachunku do 15 b. m. a mianowicie: Lasek z Dankowic 40 K, Staszek z Dankowic 20 K, Galus z Vacuum 120 K, M. K. 120 K, Pająk (Silesia) 80 K.

Towarzysze zamawiajcie kalendarze robotnicze duże i kieszonkowe, które wyjdą z druku w tym miesiącu. Zamówienia przyjmuje Sekretaryat P. P. S. w Białej. Książki również można zamawiać w Sekretaryacie.

Powiatowa Konferencya P. P. S. odbędzie się w niedzielę 21 grudnia o godz. 9 rano w sali Sokoła w Białej z następującym porządkiem dziennym:

1. Sytuacya polityczna.
2. Organizacya polityczna, oświatowa i kooperatywna.
3. Prasa.

Prosimy Komitety miejscowe o wysłanie delegatów. Z gmin nie posiadających komitetów prosimy naszych towarzyszy, jak również zarządy konsumów o liczne przybycie.

Walne zebranie. W niedzielę, 7 grudnia o godz. 3 po południu odbędzie się Walne zebranie członków Konsumu robotniczego w Heczmarowicach w lokalu p. Nycza z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 2) wybór zarządu, 3) wolne wnioski. W razie nieprzybycia $^3/_4$ członków odbędzie się drugie zgromadzenie za godzinę, na którym uchwały zapadłe uważane będą za ważne.

Z organizacyi Inwalidów

Baczność Inwalidzi! 14 grudnia 1919 r. o godz. 9 rano odbędzie się Wiec w sali „Sokoła" w Białej. Porządek dzienny: Sprawozdanie z działalności Komitetu Wykonawczego w Warszawie.

Do wszystkich Zarządów Grup. Zwracamy uwagę, że zakładanie kooperatyw inwalidzkich, jak sklepy, konsumy i t. p. mogą Zarządy Grup urządzać tylko w porozumieniu i za zezwoleniem Pow. Zarządu. Inwalidzi nieuprawnieni występujący w imieniu Związku bez porozumienia się z Pow. Zarządem, zostaną ze Związku wykluczeni. Ludzie nieposiadający żadnych papierów inwalidzkich, którzy przez Komitet wojsk.-lek. nie zostali uznani za inwalidów, temsamem nie mają prawa występowania w imieniu Związku Inwalidów i legitymacye członkowskie winni do końca bieżącego roku zwrócić.

Baczność inwalidzi. W niedzielę 7 grudnia 1919 odbędzie się zgromadzenie inwalidów w Komorowicach, dalsze według afiszy.

Związek Inwalidów Grupa w Komorowicach składa serdeczne podziękowanie WP. za złożone 734 K dla inwalidów. Grupa przyznała jednorazowe zapomogi inwalidzie Krawczykowi 166 K, Wronie 165 K, Wieczorkowi 166 K, Januszowi 115 K, Wojtyle 50 K, zbierającym 75 K.

Podziękowanie. Związek Inwalidów składa serdeczne podziękowanie za złożone 15 K na listę składkową w Bestwinie.

Baczność inwalidzi! Inspektorat pocztowy w Krakowie uprasza o podanie wykazu tych inwalidów, którzy reflektują na kurs listonoszy. Równocześnie wzywa się inwalidów absolwentów kursu straży leśnej, by wnieśli podania do Zarządu Państwowych Dóbr w Lwowie, Radomiu, Siedlcach i Warszawie z dołączeniem potwierdzenia kursu leśnego, dokumentów osobistych: życiorysu, świadectw szkolnych, metryki urodzenia i metryki ślubu.

Przy Generalnej Ekspozyturze S. O. M. S. W. w Krakowie otwarte zostaną kursa: operatorów kinematograficznych, elektro-monterów, kurs muzyczny i kurs sztukatorstwa. Reflektujący inwalidzi winni się zgłosić w biurze Związku celem udzielenia bliższej informacyi.

Wolne posady: Zarząd dóbr w Strzelbicy, poczta Stary Sandor, poszukuje 1 ogrodnika, stajennego do bydła, 3 parobków do koni. Pensya podług umowy, ordynarya rocznie 5 q żyta, 1 pszenicy, 2 q jęczmienia, $1^1/_2$ litra mleka dziennie, 6 fur opału i mieszkanie.

Handel przemysł i inne zawody: Pomocnik kancelaryjny, 1 posłaniec, 1 tokarz drzewa, kilku dobrych stolarzy, 5 krawców do Cieszyna, 5 szewców do Cieszyna, 15 stolarzy do Cieszyna, 1 podkuwacz, 1 kołodziej, 1 zegarmistrz, większa ilość cieśli, murarzy i 10 woźniców do Cieszyna. Bliższej informacyi udziela Związek Inwalidów w Białej.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jeakners w Bielsku.